

# Szlanta, Piotr

---

## Niemcy wobec wojny burskiej (1899-1902)

---

Dzieje Najnowsze 30/3, 3-17

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Piotr Szlanta**  
Warszawa

## Niemcy wobec wojny burskiej (1899-1902)

Pod koniec ubiegłego stulecia Niemcy łączyło szereg powiązań z republikami burskimi, zwłaszcza zaś z Transwalem. Afrykanerzy zajmowali dość szczególne miejsce w ideologii kolonialnej i imperialnej Drugiej Rzeszy. Na fali popularności społecznego darwinizmu i idei pangermańskich uważano ich za lud małoniemiecki. Wynikały z tego konkretne cele polityczne. Ideolodzy wszechniemieccy, jak np. Heinrich von Treitschke, postulowali zaktywizowanie polityki Rzeszy w tym regionie świata, wysuwając nawet hasła rozciągnięcia protektoratu nad republikami burskimi. Z kolei Ernst von Weber w 1872 r. planował skierować tam strumień niemieckiej emigracji i utworzenie „wielkiego obszaru germańskiego”. Podobne poglądy głosił również Franz Moldenhauer<sup>1</sup>. Transwał zamieszkiwało w połowie lat 90. XIX w. ok. 15 tys. Niemców, co stanowiło największe skupisko osób tej narodowości w całej Afryce<sup>2</sup>. Tamtejsze złoża złota ściągnęły licznych inwestorów, w tym także z Niemiec. Największe niemieckie banki: Deutsche Bank, Dresdner Bank i Darmstater Bank zorganizowały specjalne konsorcja do poszukiwań i eksploatacji złóż tego kruszcu. Poza tym niemiecki kapitał inwestował w kolejnictwo, finanse państwowe, budownictwo, energetykę i wodociągi. Władze w Pretorii aktywnie popierały to zaangażowanie, licząc, iż wzmocni ono pozycję Transwału w stosunkach z Wielką Brytanią. Z tego powodu przyznały one Niemcom szereg intratnych koncesji, m.in. na budowę strategicznej linii kolejowej, łączącej stolicę Republiki Południowoafrykańskiej z nadmorskim Lourenço-Marquez, na produkcję i handel dynamitem i cementem oraz na zorganizowanie Transwalskiego Banku Narodowego. Państwo to jawiło się również jako atrakcyjny rynek zbytu dla niemieckich towarów. Przesądziły o tym dwie przesłanki: sformalizowanie wymiany w postaci umowy o przyjaźni i handlu z 22 stycznia 1885 r. oraz odkrycie złota w roku następnym, który to fakt z dnia na dzień zmienił Transwał z pań-

<sup>1</sup> C. D. Penner, *Germany and Transvaal before 1896*, w: „The Journal of Modern History”, marzec-grudzień 1940, s. 31-34; „Preussische Jahrbucher”, 77, 1894, nr 47, s. 370-371; F. Moldenhauer, *Colonial- und Auswanderungswesen*, Frankfurt a. M. 1878, s. 5-6; J. Krassuski, *Ideologia imperializmu niemieckiego w dobie wilhelmińskiej*, w: *Z dziejów niemieckiej myśli politycznej w XIX i XX wieku*, Poznań 1965, s. 170-173.

<sup>2</sup> *Deutschlands Beziehungen zur Transvaal*, w: „Die Grenzboten”, 55, 1895, t. 1, s. 308-309; J. Butler, *The German Factor in Anglo-Transvaal Relations*, w: *Britain and Germany in Africa. Imperial Rivalry and Colonial Rule*, ed. by G. Prosser, L. W. Roger, New Hawen-London 1967, s. 181, 189-190.

stwa stojącego na krawędzi bankructwa w atrakcyjnego i w pełni wypłacalnego partnera handlowego. Eksport z Rzeszy do tego kraju od końca lat 80. XIX w. wskazywał silną dynamikę. W latach 1889-1896 wzrósł aż o 984%. Główny udział miały w nim towary o wysokim stopniu przetworzenia, zwłaszcza wyroby przemysłu chemicznego, stalowego i maszynowego<sup>3</sup>.

Te wszystkie wymienione powyżej czynniki stymulowały rozwój bilateralnych stosunków politycznych. Niemal od samego początku swojego istnienia Transwał widział w Niemczech państwo mogące zrównoważyć brytyjskie wpływy w regionie. W 1864 r. prezydent Andrius Pretorius w liście do króla Prus prosił o dyplomatyczne uznanie jego państwa. Siedem lat później, następny prezydent, Daniel Erasmus, zachęcał dopiero co powstałą Drugą Rzeszę do opanowania strategicznej Zatoki Delagoa oraz ustanowienia w Transwale niemieckiego konsulatu. W swych działaniach Burowie często odwoływali się do ideologii pangermańskiej, jak to uczynił np. prezydent Paulus Kruhger podczas swej wizyty w Niemczech w czerwcu 1884 r.<sup>4</sup>

Pomijając krótki epizod lat 1884-1885, Rzesza zaktywizowała swą politykę na Południu Afryki dopiero na początku lat 90. XIX w. Wówczas to Wilhelmstrasse podjęła współdziałanie z dyplomacją burską w celu niedopuszczenia do przejścia przez Brytyjczyków kontroli nad należącą do Portugalczyków Zatoką Delagoa. Kilkakrotnie interweniowano w tej sprawie w Lizbonie (czerwiec 1893 r. i wrzesień 1894 r.), a na wody wspomnianej zatoki demonstracyjnie wysłano niemiecki krążownik. Jednak już w listopadzie 1894 r. niemiecka dyplomacja dopuszczała możliwość opanowania przez Brytyjczyków Lourenço-Marquez w zamian za północną część Portugalskiej Afryki Wschodniej. W czerwcu 1895 r. oficjalna delegacja niemiecka brała udział w uroczystościach otwarcia strategicznej kolei Pretoria-Lourenço-Marquez. Z kolei miesiąc wcześniej rząd niemiecki zawarł z Portugalią umowę, na podstawie której przejmował kontrolę nad służbą pocztową na pld.-wsch. wybrzeżu Afryki. Przedsięwzięcia te były wzmacniane przez gesty publiczne. Z okazji urodzin Wilhelma II, w styczniu 1895 r., Kruhrt odwiedził Klub Niemiecki w Pretorii, gdzie został udekorowany wysokim pruskim odznaczeniem, Orderem Czerwonego Orła<sup>5</sup>.

Wzmocniona aktywność Niemiec w Południowej Afryce przyspieszyła podjęcie przez Brytyjczyków decyzji o siłowym rozwiązaniu problemu uitlanderów (j. afrikaans — obcokrajowcy) w Transwale. Wilhelmstrasse z najwyższą uwagą śledziła kryzys wywołany rajdem Jamesona, czyli wtargnięciem oddziałów Brytyjskiej Kompanii Południowoafrykańskiej na terytorium Transwalu celem wspomoczenia powstania tamtejszych Brytyjczyków i obalenia władz republi-

<sup>3</sup> H. Stoecker, E. Czaya, *Wirtschaftliche Expansion undpolitische Ziele in Sudafrica 1884-1898*, w: *Drang nach Afrika. Die koloniale Expansionspolitik und Herrschaft des deutschen Imperialismus in Afrika von Anfangen bis zum Ausbruch des Weltkrieges*, hrsg. H. Stoecker, Berlin 1978, s. 95-98; C. D. Penner, *Germany...*, s. 43-47; A. Jeruzalimskij, *Polityka zagraniczna i dyplomacja niemieckiego imperializmu w końcu XIX wieku*, Warszawa 1954, s. 107-108, *Statistik des Deutschen Reiches*, t. 48-135II, Berlin 1890-1902; B. Wedi-Pascha, *Die deutsche Mittelafrika-Politik 1871-1914*, Pfaffenweiler 1992, s. 93-98.

<sup>4</sup> J. Wud, *Die Rolle der Burenrepubliken in der auswärtigen und kolonialen Politik des deutschen Reiches in der Jahren 1883-1900*, Munchen 1927, s. 7-9; J. Butler, *The German...*, s. 183-184; H. Rosenbach, *Das deutsche Reich, Grossbritannien und der Transvaal 1896-1902*, Gottingen 1993, s. 19-25, 38-49.

<sup>5</sup> J. Wud, *Die Rolle...*, s. 14-35, 56-73; R. L. Lowell, *The Struggle for South Africa 1875-1899. A Study in Economic Imperialism*, New York 1934, s. 343, 349-351; A. Jeruzalimskij, *Polityka...*, s. 106-111; W. Lan-ger, *Diplomacy of Imperialism 1890-1902*, New York-London 1935, t. 1, s. 219-223, 226-228; *Deutsche Kolonialzeitung*, 6 VI 1896, 27 VI 1896; B. Wedi-Pascha, *Die deutsche Mittelafrika-Politik...*, s. 98-107; H. Rosenbach, *Das deutsche Reich...*, s. 33-38.

ki. Na przełomie 1895 i 1896 r. szef Auswärtiges Amt, Adolf Marschall von Bieberstein, kilkakrotnie wzywał do siebie ambasadora brytyjskiego w Berlinie Franka Lascellesa, ambasador zaś Niemiec w Londynie, Paul von Hatzfeldt, składał w Foreign Office noty protestacyjne. Niemcy opowiadali się za zachowaniem *status quo* w Południowej Afryce. Pomimo nadejścia informacji o klęsce rajdu Jamesona, wbrew opinii licznych decydentów z kanclerzem na czele, Wilhelm II zdecydował się wysłać do Krugera telegram gratulacyjny. Brzmiał on: „Wyrażam Panu moje szczere gratulacje, iż wraz ze swoim narodem, bez przywoływania na pomoc zaprzyjaźnionego mocarstwa, własnymi siłami zdołał Pan przywrócić pokój, naruszony przez wtargnięcie uzbrojonych oddziałów oraz zabezpieczyć niepodległość kraju wobec napaści z zewnątrz”. Ten wyraźnie prowokacyjny i w zasadzie niepotrzebny telegram miał w przyszłości bardzo zaważyć na stosunkach brytyjsko-niemieckich, zwłaszcza zaś na stanowisku angielskiej opinii publicznej wobec Rzeszy<sup>6</sup>.

Wydarzenia z przełomu 1895 i 1896 r. podziały na niemieckich decydentów jak otrzeźwienie. Zdali oni sobie sprawę, że z powodu słabości floty oraz biernej postawy Rosji i Francji, nie uda im się w Transwalu osiągnąć niczego innego, jak tylko utrzymania swojej pozycji gospodarczej. Brytyjczycy pokazali dobitnie, że republiki burskie to ich wyłączna strefa wpływów, w której nie pozwolą żadnemu innemu mocarstwu na zajęcie równej im pozycji<sup>7</sup>.

Depesza Krugerowska stanowi apogeum swoistego, przynajmniej propagandowego, zbliżenia pomiędzy Rzeszą a Transwalem. Już w ciągu kilku dni następnych po jej nadaniu Berlin wiele razy nakłaniał Pretorię do przyjęcia bardziej koncyliacyjnej postawy i unikania prowokacji względem Zjednoczonego Królestwa. Kilkakrotnie przestrzegano także niemieckiego konsula w Transwalu, aby nie podejmował kroków, które mogłyby być odebrane jako wspieranie polityki Krugera. Chociaż w następnych latach Rzesza wciąż stała na stanowisku utrzymania *status quo* w Południowej Afryce, to nawet jeśli wcześniej Wilhelmstrasse miała plany rozszerzenia strefy swoich wpływów politycznych w Transwalu, to wtedy właśnie zrezygnowano z nich ostatecznie<sup>8</sup>.

Już w kwietniu 1897 r. radca Friedrich von Holstein, jedna z najbardziej wpływowych osób w Auswärtiges Amt, proponował pozostawienie problemów południowoafrykańskich do rozstrzygnięcia samym Brytyjczykom i Burom. Z kolei Hatzfeldt postulował, aby w zamian za to, czego nie da się uratować, czyli niepodległości Transwalu, uzyskać od Londynu odpowiednie koncesje. Wiosną 1898 r. Rzesza nie zajęła żadnego oficjalnego stanowiska w kryzysie wywołanym zaostrzeniem transwalskiego prawa imigracyjnego. Nowy szef Auswärtiges Amt, Bernhard von Bulow lekceważył proburskie nastroje niemieckiej opinii publicznej, nazywając je „sentymentalnymi snami, niezgodnymi z logiką”. Zdecydowany był także pozostawić Brytyjczykom wolną rękę na południu Czarnego Łądu<sup>9</sup>. 30 sierpnia 1898 r. zawarto układ brytyj-

<sup>6</sup> *Die Grosse Politik der Europäischen Kabinete* [dalej GP]. *Sammlung der diplomatischen Akten des Auswärtiges Amt 1871-1914*, hrsg. J. Lepsius, A. M. Bartholdy, F. Thiemme, Berlin 1924-1930, t. 11, nr 2577-2610; F. Thiemme, *Die Kruger Depesche. Genesis und historisches Bedeutung*, w: „Europäische Gespräche. Hamburger Monatshefte für auswärtige Politik”, czerwiec 1924, nr 3.

<sup>7</sup> H. Rosenbach, *Das deutsche Reich...*, s. 51-55.

<sup>8</sup> GP, t. 11, nr 2414-2618; W. Langer, *The Diplomacy...*, t. 1, s. 24-241, A. Jeruzalimskij, *Polityka...*, s. 125-141.

<sup>9</sup> H. Rosenbach, *Das deutsche Reich...*, s. 75-114; J. Wud, *Die Rolle...*, s. 113-119; H. Stoecker, E. Czaya, *Wirtschaftliche...*, s. 102-103; J. Butler, *The Transvaal...*, s. 196-206; G. W. F. Hallgarten, *Imperialismus vor 1914. Theoretisches, Soziologisches Skizzen der aussenpolitische Entwicklung in England und Frankreich. Darstellung der deutschen Aussenpolitik bis zum Ersten Weltkrieg*, München 1951, t. 1, s. 364-365.

sko-niemiecki w sprawie ewentualnego podzału kolonii portugalskich, w przypadku ogłoszenia niewypłacalności tego państwa. Niemcy otrzymać mieli Angolę, północny Mozambik i wyspę Timor. Pod zwierzchność brytyjską przejść miały natomiast tereny Portugalskiej Afryki Wschodniej na południe od rzeki Limpopo wraz z Zatoką Delagoa i miastem Lourenço-Marquez. Porozumienie to stanowi niejako symbol obserwowanego zwrotu w niemieckiej polityce wobec Transwalu. Licząc na dalsze ustępstwa kolonialne Brytyjczyków, rząd Rzeszy zdecydował pozostawić Burów ich własnemu losowi. Zajęcie przez Brytyjczyków Zatoki Delagoa oznaczałoby całkowite odcięcie Transwalu od morza i zdanie go na łaskę i niełaskę Zjednoczonego Królestwa. Porozumienie to zostało niechętnie przyjęte przez środowiska kolonialne i wszechniemieckie. Cesarzowi zarzucano porzucenie dotychczasowego sojusznika i ustępstwa terytorialne. Także Burowie przyjęli je z zaniepokojeniem, gdyż pozbawiało ich ono podstawowego czynnika w kalkulacji geopolitycznej tj. założenia o rywalizacji mocarstw na południu Afryki.

Zgodnie z nową strategią Wilhelmstrasse nie zajęła żadnego stanowiska wobec kolejnego kryzysu, jaki narastał w tym regionie od grudnia 1898 r. W marcu 1899 r. doszło nawet do spektakularnego wydarzenia, świadczącego o zmianie polityki Rzeszy wobec Transwalu. Wówczas to w Berlinie dwudniową wizytę złożył Cecil Rhodes. Jej oficjalnym celem było omówienie kwestii związanych z przeprowadzeniem przez Niemiecką Afrykę Wschodnią panaafrykańskiej linii telegraficznej oraz kolei Kair-Kapsztad. Niemcy wzięli z tymi przedsięwzięciami nadzieje na znaczne zyski finansowe. Podczas rozmów z kanclerzem i cesarzem Rhodes nakłaniał gospodarzy, aby skupili swe wysiłki w Azji Mniejszej. Obiecał także swoje wsparcie dla niemieckich starań o Samoa i Zatokę Wielorybów. Ze swojej strony Bulow zapewniał go, iż, jeśli Wielka Brytania będzie respektowała niemieckie interesy w świecie i zaniecha przedsięwzięć, które mogą być odebrane przez niemiecką opinię publiczną za prowokacyjne, to w ewentualnej wojnie na południu Afryki Rzesza pozostanie neutralna<sup>10</sup>.

Już na początku maja 1899 r. Wilhelmstrasse wiedziało o przygotowaniach do konferencji w Bloemfontein, mającej załagodzić spór transwalsko-brytyjski. Zdaniem Bulowa, w zaistniałej sytuacji dobrze pojęty interes Transwalu wymagał, aby Kruger ustąpił Brytyjczykom w kluczowych kwestiach spornych. 11 maja szef Auswartiges Amt, za pośrednictwem holenderskiego MSZ, usiłował wpłynąć na twarde stanowisko Pretorii. Prezydent Republiki Południowoafrykańskiej nie zmienił jednak swojej polityki. W związku z tym na początku czerwca von Hatzfeldt otrzymał polecenie wysondowania planów brytyjskich na najbliższą przyszłość. Powiadomił on także brytyjskiego premiera lorda Roberta Salisbury, iż rząd niemiecki nakłaniał Krugera do ustępstw. Niemiecki ambasador w Londynie donosił centrali o pomysły grupy finansistów z „City”, aby Berlin podjął się „dobrych usług” w sporze brytyjsko-transwalskim. Holstein zdecydowanie sprzeciwił się tej idei. Jego zadaniem, bez zdecydowanych ustępstw jednej ze stron, spór wróżył nikle szanse na pokojowe rozstrzygnięcie. Naciski na Pretorię jedynie zdenerwowałyby Burów oraz zostałyby krytycznie przyjęte przez znaczną część niemieckiej opinii publicznej. Z kolei nakłanianie Brytyjczyków do zrzeknięcia się swych roszczeń wobec Transwalu wzbudziłoby tylko nieufność nad Tamizą. W związku z tym Holstein radził unikanie jakiegokolwiek udziału w pertraktacjach, a jako ewentualnego pośrednika polecał

<sup>10</sup> P. Winzen, *Bulow Weltmachtkonzepte. Untersuchungen zur Frühphase seiner Aussenpolitik 1897-1901*, Boppard am Rhein 1977, s. 289-290; H. Rosenbach, *Das deutsche Reich...*, s. 160-167; B. Bulow, *Denkwürdigkeiten*, Berlin 1930, t. 1, s. 289-290; *Wilhelm der Zweite, Ereignisse und Gestalten aus Jahren 1878-1918*, Leipzig-Berlin 1922, s. 72-74.

USA. Obie strony sporu mogłyby, jego zdaniem, zaaprobować pomoc Stanów Zjednoczonych, gdyż był to kraj anglosaski, połączony silnymi więzami z Anglią, lecz o ustroju republikańskim oraz znacznych wpływach osób pochodzenia holenderskiego we władzach<sup>11</sup>.

Bulow podchwycił tę ideę. Sądził jednak, że Wielka Brytania nigdy nie wystąpi sama z tą propozycją, choć gdyby to Transwał ją wysunął, a USA by na nią przystały, to i Zjednoczone Królestwo musiałyby wyrazić zgodę. I tym razem Niemcy przedstawili propozycję najpierw Hadze, która, za pośrednictwem swojego dyplomaty w Paryżu, przekazała ją specjalnemu wysłannikowi rządu Transwalu w Europie, dr. Willemowi Leydsowi, informując go jednocześnie, że zdaniem gabinetów europejskich sytuacja Transwalu jest poważana. Burowie nie podzielali tych obaw. Kruger oświadczył, że sytuacja nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, aby prosić jakieś mocarstwo o mediację<sup>12</sup>.

Konflikt wciąż jednak narastał. Na początku lipca kanclerz Rzeszy wyraził opinię, że jeżeli Pretoria chce uniknąć konfrontacji militarnej, to musi zdecydować się na ustępstwa, zwłoka zaś może doprowadzić do katastrofy. Jego zdaniem mimo korzystnego wówczas dla Burów stosunku sił w regionie nie powinni oni mieć złudzeń, że ostatecznie to oni właśnie zwyciężą w przyszłej wojnie. Miesiąc później do Berlina dotarła informacja, że w Transwalu narodził się pomysł, aby komisja mająca przygotować projekt reformy tamtejszego prawa wyborczego składała się z niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego konsula. Poza tym do Wilhelmstrasse dochodziły pogłoski, jakoby konsul Rzeszy w Pretorii, Max Biermann, przychylił się do tej koncepcji. Cesarz jednak zdecydowanie odrzucił ten pomysł. Obawiając się reakcji Londynu, 10 sierpnia poinstruowano Biermanna, aby nawet w prywatnych rozmowach zachował jak najdalej idącą powściągliwość w ocenie konfliktu brytyjsko-transwalskiego oraz przewidywanego stanowiska rządu Rzeszy. Trzy dni później po raz drugi poinstruowano w tym duchu niemieckiego dyplomatę w Pretorii<sup>13</sup>.

Latem tego roku miał miejsce inny fakt, mogący zostać odebrany jako wsparcie Niemiec dla polityki Krugera. Ulegając brytyjskim naciskom, Portugalczycy zatrzymali na terytorium Mozambiku transport 400 skrzyń z bronią i amunicją, pochodzącą z Niemiec, a mającą trafić do Transwalu. Berlin oskarżył Lizbonę o złamanie zasad prawa międzynarodowego i zażądał pokrycia strat. Wówczas to Portugalczycy przepuścili transport<sup>14</sup>.

Usztywnienie stanowiska zajmowanego przez Krugera i publiczne żądania zrzeczenia się przez Zjednoczone Królestwo prawa do zwierzchności nad Transwalem dobitnie świadczyły o nieuchronności wojny. Zdaniem Hatzfeldta, w Londynie zapanowała gorączka wojenna, a społeczeństwo wysuwało pod adresem rządu przy Downing Street żądania podjęcia energicznych działań. Ambasador Niemiec podejrzewał nawet, że Burowie przedłużają negocjacje jedynie w celu zebrania dostatecznej ilości materiałów wojennych. Mimo to we wrześniu Wilhelmstrasse, za pośrednictwem Holendrów, wciąż podejmowało

<sup>11</sup> GP, t. 15, nr 4356-4361.

<sup>12</sup> Ibidem, nr 4364-4366.

Źródło: i' B. Wedi-Pascha, *Die deutsche Mittelafrika-Politik...*, s. 196-200; B. Bulow, *Denkwürdigkeiten...*, t. 1, s. 292; GP, t. 15, nr 4367-4373.

<sup>14</sup> Moim zdaniem, to posunięcie Wilhelmstrasse nie nosi charakteru celowego działania, mającego wzmocnić Transwał. U źródeł tej decyzji leżały raczej względy prestiżowe i chęć obrony ekonomicznych interesów poddanych Wilhelma II; była to wszak duża dostawa, za którą władze transwalskie musiały dobrze zapłacić. Patrz *British Documents of the Origins of War 1894-1914* (dalej BD), ed. by P. G. Gooch, H. Temperley, London 1927-1934, t. 1, nr 85, 86.

próby nakłonienia Krugera do ustępstw, informując równocześnie, iż w przypadku wojny zachowa neutralność.

Pod koniec września 1899 r. Wilhelm II otrzymał zaproszenie do złożenia wizyty na Wyspach Brytyjskich. W napiętej sytuacji międzynarodowej przyjęcie bądź odrzucenie propozycji musiało być odebrane jako znaczący gest polityczny. Zaproszenie zostało przyjęte, lecz, ze względu na nastroje społeczne, termin wizyty strona niemiecka uzależniała od brytyjskich ustępstw w sprawie Samoa. Z podobnych względów Niemcy odrzucili brytyjską prośbę z 3 października o reprezentowanie ich interesów w Transwalu, w wypadku gdyby Londyn musiał zamknąć tam swoją placówkę dyplomatyczną<sup>15</sup>.

Wybuch wojny nie mógł zatem zaskoczyć Niemców. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami od początku zachowywali oni formalną neutralność w konflikcie. Gdy w połowie października nadeszła wiadomość, że dr Leyds chce się udać do Berlina, niemiecka dyplomacja otrzymała zadanie odwiedzenia go od tej idei. Z kolei na sugestię francusko-niemieckiego współdziałania, wysuniętą przez francuskiego ambasadora w Berlinie 28 października Wilhelm II oświadczył, że nie sposób już zapobiec powstaniu w Południowej Afryce brytyjskiego imperium kolonialnego, wszelkie zaś próby przeciwdziałania temu procesowi mogą się skończyć dla Niemiec utratą kolonii. Aby temu zapobiec tak cesarz, jak i kanclerz, książe Chlodwig von Hohenlohe, opowiadali się za najściślejszą neutralnością i rozbudową floty.

Nie oznaczało to jednak braku napięć na linii Berlin-Londyn. Brak ustępstw tego ostatniego w negocjacjach na temat Samoa wzbudził wściekłość cesarza. W rozmowie z szefem francuskiego MSZ, Theophilem Delcasse, miał on podobno stwierdzić, że wojna w Południowej Afryce daje unikatową możliwość skończenia z arogancją Anglii. W podobnym duchu wypowiadał się także podczas wizyty królowej Holandii w Niemczech, która miała miejsce pod koniec października 1899 r.<sup>16</sup> Wilhelmina była nawet zaskoczona gwałtownością wypowiedzi cesarza<sup>17</sup>.

Sytuację tę zmienił przełom w brytyjsko-niemieckich negocjacjach w sprawie Samoa. 14 listopada zostało podpisane ostateczne porozumienie, które uwzględniało większość niemieckich postulatów. Fakt ten skłonił cesarza do odbycia podróży na Wyspy Brytyjskie. Nastąpiła między 20 a 28 listopada. Mimo iż oficjalnie nosiła prywatny charakter, Wilhelm II i Bulow odbyli w jej trakcie szereg rozmów politycznych. Jedynym zadrażnieniem, które kładło się cieniem na przebieg rozmów, było nieprzychylnie Wielkiej Brytanii stanowisko niemieckiej prasy. Rezultaty wizyty zadowolili niemieckich polityków. Radca ambasady w Londynie, Hermann von Eckardstein, uważał, iż do jej największych sukcesów zaliczyć trzeba zdjęcie z Rzeszy odium państwa wspierającego republiki burskie. Cesarz nie wątpił, że mimo kilku spektakularnych porażek wojska brytyjskie pokonają Burów, sama zaś wojna pomoże przeforsować w Reichstagu zwiększenie nakładów na zbrojenia morskie<sup>18</sup>. W liście do swojego

15 E. Reventlow, *Deutschlands auswärtige Politik 1888-1914*, Berlin 1916, s. 146; H. Rosenbach, *Das deutsche Reich...*, s. 178-195; GP, t. 15, nr 4384-4387; B. Bulow, *Denkwürdigkeiten...*, s. 292. i' BD, t. 1, nr 307; Ch. Hohenlohe, *Denkwürdigkeiten derKanzlerzeit*, Stuttgart-Berlin 1931, s. 534-535; J. Wud, *Die Rolle...*, s. 140-141; GP, t. 15, nr 4394.

<sup>17</sup> Wypowiedzi te trzeba jednak zrzucić na karb porywczosci cesarza i chwilowego nastroju. W świetle poprzednich i następných wydarzeń nie wydaje się ona częścią długofalowej polityki względem Zjednoczonego Królestwa.

<sup>18</sup> Nie wszyscy okazali się w tej materii tak przewidujący, jak Wilhelm II. Znaczna część społeczeństwa, w tym wielu ekspertów wojskowych, spodziewała się wówczas zupełnej klęski Brytyjczyków. Syn „żelaznego kanclerza”, Herbert von Bismarck, twierdził, że problemy południowoafrykańskie spowodują

stryja zauważył jednak, że konflikt pomiędzy białymi w Afryce może doprowadzić do spadku ich prestiżu wśród tubylców<sup>19</sup>.

Zmianę nastrojów elit politycznych Rzeszy wobec Afrykanerów dobrze obrazują poglądy Eckardsteina. W liście do Holsteina z 21 grudnia 1899 r. twierdził, że w przypadku zwycięstwa Burów Transwal i Orania stałyby się jeszcze bardziej demokratyczne niż USA i wypracowałyby swoją własną „doktrynę Monroego” wobec Afryki. To z kolei uniemożliwiłoby Niemcom przejście kolonii portugalskich, a nawet zagroziłoby ich posiadłościom w Afryce Południowo-Zachodniej. Jednocześnie zdecydowany sukces Brytyjczyków doprowadzić miał do masowej, nie kontrolowanej emigracji Burów do Namibii, skąd, zdaniem Holsteina, podejmowałyby nieustannie zbrojne wypadki na terytoria brytyjskie. To ostatnie przypuszczenie było na tyle usprawiedliwione, iż podczas wojny Burowie zamieszkujący w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej atakowali brytyjską enklawę w Zatoce Wielorybów. Na początku lutego 1900 r. Lascelles poruszył ten problem w rozmowie z Bulowem<sup>20</sup>.

Po upokarzających klęskach wojsk brytyjskich z początków grudnia 1899 r. Downing Street skierował baczną uwagę na Lourenço-Marquez. Był to bowiem jedyny nie kontrolowany przez nich port w regionie, przez który do Transwalu szły transporty ochotników, broni i amunicji. Prasa brytyjska oskarżała Niemców o aktywny udział w tym procederze. Cesarz ostro zareagował na te oskarżenia, domagając się ujawnienia nazwisk oficerów, rzekomo biorących udział w walkach po stronie Burów. Hatzfeldt poinformował Brytyjczyków o rozkazie cesarza, zabraniającym oficerom tak służby czynnej, jak i rezerwistom, udziału w wojnie. Niemiecki ambasador donosił z Londynu o rozważanej tam możliwości zajęcia Zatoki Delagoa. Liczył on na ewentualną rekompensatę dla Niemiec w postaci Zanzibaru, zatoki Wielorybów lub Zatoki Tygryskiej<sup>21</sup>. Jednakże, w obawie przed reakcją własnej opinii publicznej, Berlin odradzał Londynowi bezpośrednie zajęcie tego obszaru. Poza tym Niemcy poruszyli to zagadnienie w Lizbonie. W specjalnej nocie podkreślono współzależność statusu Zatoki Delagoa i niemieckich interesów kolonialnych w Afryce. W związku z tym rząd Rzeszy uznałby jedynie takie porozumienie Portugalii z państwem trzecim, dotyczące terenów wokół Lourenço-Marquez, które respektowałoby niemiecki punkt widzenia<sup>22</sup>.

załamanie się imperium brytyjskiego. Patrz R. K. Massie, *Dreadnought. Britain, German and the coming of the Great War*, London 1993, s. 272.

19 M. Czaplński, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992, s. 207; *Wilhelm der Zweite, Ereignisse...*, s. 74-76; W Langer, *The Diplomacy...*, t. 1, s. 658-659; GP, t. 15, nr 4398-4401, H. Eckardstein, *Lebenserinnerungen und politischen Denkwürdigkeiten*, Leipzig 1919, t. 2, s. 92-98.

20 H. Eckardstein, *Lebenserinnerungen und politischen Denkwürdigkeiten*, t. 2, s. 133, 141-143; BD, t. 1, nr 312.

21 W celu opanowania tej ostatniej zatoki, leżącej w południowej części Portugalskiej Afryki Zachodniej, Wilhelm II już 13 września 1899 r. wysłał na wody ją okalające dwa krążowniki. 2 listopada wydano nawet dowódcy eskadry zaszyfrowany rozkaz opanowania zatoki. Jednak miał on zostać rozkodowany dopiero na specjalne polecenie. Ostatecznie Niemcy zaniechali tej operacji. Patrz B. Wedi-Pascha, *Die deutsche Mittelfrika-Politik...*, s. 204-214; P Kennedy, *The Rise of Anglo-German Antagonism 1860-1914*, London 1980, s. 239.

22 Sądzę, iż nota ta miała raczej podkreślić międzynarodowy prestiż Rzeszy i jej zainteresowanie tą częścią świata, aniżeli przeszkodzić Anglikom w zajęciu zatoki. Wszak już w porozumieniu z 30 sierpnia 1898 r. Rzesza zrzekła się pretensji do obszarów na południe od rzeki Limpopo. Notę tę można też potraktować jako przygotowanie do rozbioru portugalskich posiadłości kolonialnych. Podobnie, moim zdaniem, należy oceniać próbę opanowania Zatoki Tygryskiej, sprzeciw Niemiec wobec planów unii celnej Kolonii Przylądkowej i Portugalskiej Afryki Wschodniej w listopadzie 1901 r., czy zainteresowanie Wilhelmstras-



Między innymi z powodu niemieckich obaw rząd brytyjski zrezygnował z planów zajęcia Zatoki Delagoa. Mimo to musiał on w jakiś sposób zacieśnić blokadę republik południowo-afrykańskich. Podjęto zatem decyzję o zatrzymywaniu i przeszukiwaniu statków udających się do Lourenço-Marquez. W trakcie tej akcji, 28 grudnia 1899 r., na wodach międzynarodowych zatrzymano i pod zarzutem uprawiania kontrabandy internowano niemiecki statek pocztowy „Bundesrat”. Armator zdecydowanie odrzucił zarzuty, jakoby na pokładzie szmuglowane były materiały wojenne dla Transwalu. Rząd w Berlinie bezzwłocznie podjął interwencję, żądając wyjaśnień i wypuszczenia statku wraz z całym ładunkiem. Wilhelmstrasse zależało na jak najszybszym załatwieniu całej sprawy, gdyż wywołała ona powszechne oburzenie w Niemczech. Poza tym właśnie 9 stycznia 1900 r. miała się rozpocząć w Reichstagu debata nad stosunkami brytyjsko-niemieckimi<sup>23</sup>. Mimo nacisków dyplomatycznych Wielka Brytania przeciągała rozstrzygnięcie, zrzucając to na trudności natury technicznej bądź administracyjnej. Nie dość tego, w pierwszym tygodniu stycznia internowano jeszcze dwa inne niemieckie statki: „General” i „Herzog”<sup>24</sup>. Bulow oskarżył nawet Anglików o złą wolę i grę na zwłokę. Jego zdaniem, było to świadome łamanie prawa międzynarodowego, mające na celu zaszkodzenie niemieckiej żegludze. Kanclerz starał się także przeciągać obrady Reichstagu, aby do interpelacji poselskich przystąpiono dopiero po uwolnieniu statków. W związku z tym, słał on do Londynu ponagląjące depecze, żądając bezzwłocznego oddania całej sprawy sądowi rozjemczemu lub specjalnej komisji mieszanej. Cesarz z kolei nosił się z myślą wysłania do Londynu specjalnego przedstawiciela, mającego zbadać szanse porozumienia się ze Zjednoczonym Królestwem. Jeśli te perspektywy ocenilby negatywnie, zamierzał podjąć inne, nie sprecyzowane bliżej, środki. Prawdopodobnie mogło mu chodzić o zerwanie stosunków dyplomatycznych<sup>25</sup>.

Eckardstein zapewniał jednak swoją centralę o dobrej woli rządu przy Downing Street. Ostatecznie 16 stycznia lord Salisbury oznajmił, że na „Bundesracie” nie znaleziono żadnych towarów objętych zakazem i wobec tego statek ten zostanie zwolniony (parowce „Herzog” i „General” wypuszczono wcześniej — odpowiednio 11 i 12 stycznia), a armator otrzyma odszkodowanie. Zapewnił również, że w przyszłości marynarka brytyjska zaniecha zatrzymywania niemieckich statków pocztowych oraz ściślej stosować się będzie do prawa międzynarodowego. Bulow z zadowoleniem przyjął taki finał całej sprawy<sup>26</sup>.

Sukcesy militarne z początku grudnia 1899 r. znacznie wzmocniły pozycje przetargowe Burów. Już wtedy usiłowali oni rozpocząć negocjacje pokojowe. Jednak Brytyjczycy, mocno urażeni w swej dumie narodowej, zdecydowani byli zmusić Burów do uległości na drodze militarnej, odrzucając możliwość jakichkolwiek pertraktacji. Wobec tego europejskie kręgi przychylnie Afrykanerom powróciły do idei pośrednictwa mocarstw. Jeszcze w grudniu 1899 r.

se brytyjsko-portugalskimi negocjacjami w sprawie uregulowania przebiegu granic Angolii na przełomie 1901 i 1902 r.

<sup>23</sup> GP, t. 15, nr 4412-4418; BD, t. 1, nr 304.

<sup>24</sup> Różne źródła i opracowania podają odmienne daty internowania „Herzoga” i „Generala”. Według dokumentów zamieszczonych w wydawnictwie Grosse Politik, miało to nastąpić odpowiednio 3 i 6 stycznia. Z kolei Rewentlow pisze, iż stało się to 4 i 7 stycznia. Poza tym, zdaniem tego ostatniego autora, internowano wówczas jeszcze jeden statek, mianowicie żaglowiec „Marie”. Inne źródła nie potwierdzają jednak tej informacji. Patrz E. Reventlow, *Deutschlands...*, s. 150-151.

<sup>25</sup> BD, t. 1, nr 306, 307, 311; GP, t. 15, nr 4418-4439; H. Eckardstein, *Lebenserinnerungen...*, op. cit., t. 2, s. 144-147.

<sup>26</sup> H. Eckardstein, *Lebenserinnerungen...*, t. 2, s. 147-153; GP, t. 15, nr 4450-4453; H. Rosenbach, *Das deutsche Reich...*, op. cit., s. 229-240.

francuscy finansiersi indagowali tamtejszego ambasadora Rzeszy, księcia Georga Munstera, o możliwość niemieckiego pośrednictwa pokojowego w toczącej się wojnie. Ten jednak zdecydowanie odrzucił taką ewentualność. Stanowisko to potwierdził sam cesarz. Z kolei, pod koniec stycznia 1900 r., w nadziei na audiencję u Wilhelma II, dr Leyds udał się do Berlina. Do tego spotkania jednak nie doszło. W drugim tygodniu 1900 r. uaktywniła się także dyplomacja rosyjska. Związane to było z toczoną wówczas w Zjednoczonym Królestwie publiczną dyskusją na temat opanowania Zatoki Delagoa. Petersburg starał się wysondować, jakie stanowisko w tej sprawie zajęłyby Berlin. Proponowano wspólne wystąpienia Rosji, Francji i Niemiec, celem zachowania *status quo* w południowym Mozambiku. Miałoby ono polegać na zwołaniu konferencji międzynarodowej dotyczącej przestrzegania prawa morza oraz wysłania na wody Zatoki Delagoa wspólnej eskadry. Rosjanie deklarowali również podjęcie aktywniejszych działań w Persji i Afganistanie w celu odciążenia części sił brytyjskich z frontu południowoafrykańskiego. Niemcy zachowali jednak powściągliwość, motywując to niepewnym stanowiskiem Francji. Co symptomatyczne, o propozycjach dwuporozumienia został powiadomiony Londyn<sup>27</sup>.

Kapitulacja gen. Pieta Cronjego pod Paadesbergiem 27 lutego 1900 r. stanowiła punkt zwrotny w całej wojnie. Wszyscy uczestnicy i obserwatorzy wydarzeń w Południowej Afryce zdali sobie sprawę, że całkowita klęska Burów to jedynie kwestia czasu. Spowodowało to, że pruburskie rządy i środowiska w Europie wzmogły wysiłki na rzecz zawarcia kompromisowego pokoju, póki takie rozwiązanie wydawało się jeszcze możliwe. 3 marca 1900 r., powołując się na ustalenia konferencji w Hadze, rosyjski ambasador w Berlinie, książę Mikołaj Osten-Sacken, zaproponował kanclerzowi wspólną akcję Niemiec, Rosji i Francji, zmierzającą do nakłonienia Londynu do rozpoczęcia negocjacji pokojowych. Bulow uzależnił swoją zgodę od uznania przez Francję w wielostronnym traktacie międzynarodowym *status quo* terytorialnego w Europie. Oczywiście tak Rosjanie, jak i Niemcy zdawali sobie sprawę, że Francja nigdy nie zgodzi się na podobne rozwiązanie, zatem dla Bulowa był to jedynie wygodny pretekst do odrzucenia propozycji Petersburga. Pod koniec marca Rosjanie ponowili swą propozycję. Ostatni raz Rosjanie sondowali stanowisko Niemiec w sprawie ewentualnego pośredniczenia w wojnie burskiej w październiku 1901 r. We wszystkich przypadkach odpowiedź Berlina brzmiała: nie<sup>28</sup>.

W rozmowach z brytyjskim ambasadorem cesarz wyrażał swe zadowolenie z odblokowania Ladysmith (3 marca 1900 r.). Przestrzegał jednak, aby Londyn nie zrezygnował z głębokiej reformy armii. Na pytanie o jego pogląd na temat warunków pokojowych Wilhelm II radził utrzymanie pozorów niepodległości i unikanie słowa „aneksja”. Równocześnie z tymi wydarzeniami sytuacja na froncie układała się coraz niekorzystniej dla republik południowoafrykańskich. Wobec marszu wojsk brytyjskich na stolicę Oranii Bloemfontein, w marcu 1900 r., uaktywniła się dyplomacja burska. 10 marca o pośrednictwo pokojowe poproszono konsula Rzeszy w Pretorii. Bulow zdecydowanie odrzucił tę ideę, argumentując, iż pośrednictwo pokojowe byłoby możliwe, gdyby zaakceptowały je obie strony. Kanclerz doradzał Krugerowi podjęcie bezpośrednich negocjacji z Londynem bądź zwrócenie się do państwa, które nie ma żywotnych interesów w Afryce. Gdy w połowie następnego miesiąca specjalna delegacja

27 GP, t. 15, nr 4459-4465.

28 Sir F. Lascelles to Marquess of Salisbury, 5 III 1900, Public Record Office, Cabinet Papers, CAB 37, vol 52, nr 33; Sir F. Lascelles to Marquess of Salisbury, 9III1900, Public Record Office, Cabinet Papers, CAB 37, vol 52, nr 36; GP, t. 17, nr 5069-5071.

afrykańska, na czele z Abrahamem Fischerem, planowała podróż do Niemiec, cesarz oświadczył, że nie chce „widzieć tych panów w Berlinie”. Tak jak i w poprzednich przypadkach, Niemcy poinformowali stronę brytyjską o propozycji Pretorii i swoim negatywnym stanowisku w tej kwestii<sup>29</sup>.

Także Holendrzy usiłowali nakłonić Niemców do wspólnego wystąpienia dyplomatycznego na rzecz Burów. Sprawy tej dotyczył list królowej Wilhelminy, wystosowany do cesarza Niemiec 23 marca. Nie zmienił on jednak postawy Wilhelma II. W odpowiedzi monarcha napisał, że Francja i Rosja podejmują jedynie pozorne działania mające skłócić Rzeszę z Wielką Brytanią. Prywatnie zwykł on mówić, że żądania, aby Rzesza interweniowała w konflikcie można porównać do celowości wymachiwania chusteczką do nosa w celu zatrzymania rozpedzonego konia<sup>30</sup>. Niemieckie czynniki oficjalnie dementowały liczne enuncjacje, ukazujące się w prasie francuskiej, zapowiadające powstanie ugrupowania mocarstw kontynentalnych, skierowanego przeciw Anglii. Berlin nieustannie podkreślał swą neutralność w toczącej się w Afryce Południowej wojnie.

W maju 1900 r. przebywający wówczas w USA dr Leyds zapowiedział, że po powrocie do Europy zamierza złożyć wizytę w Niemczech. Przeciwny tym planom Bulow zasugerował mu, aby ten udał się do Petersburga. Pomimo tego wyraźnego sygnału w czerwcu dr Leyds zwrócił się z oficjalną prośbą o audiencję u cesarza. Pod pozorem podróży do Skandynawii została ona odrzucona, tak jak i dwie kolejne prośby z sierpnia<sup>31</sup>.

W związku z zajęciem terytoriów obu republik przez wojska brytyjskie i zakończeniem regularnych działań wojennych, a co za tym idzie — fiaskiem dotychczasowych wysiłków dyplomatycznych politycy afrykańscy przeorientowali metody swoich działań na arenie międzynarodowej. W październiku 1900 r. delegacja Burów przebywająca w Hadze zwróciła się do dworów i rządów europejskich z prośbą o potępienie okrutnego i barbarzyńskiego, jej zdaniem, sposobu prowadzenia wojny przez Brytyjczyków. Chodziło tu zwłaszcza o politykę grupowania ludności burskiej w obozach koncentracyjnych. Cesarz milczał jednak, Holendrzy zaś zostali powiadomieni, że z Berlina nie napłynie żadna oficjalna deklaracja. Auswartiges Amt przypominało o swoich ostrzeżeniach sprzed wojny, twierdząc, iż obecnie jest już za późno na jakiegokolwiek działania dyplomatyczne<sup>32</sup>.

W listopadzie 1900 r. Kruger, zmuszony przez sytuację na froncie do opuszczenia Transwału, wyładował w Marsylii. Niemiecki rząd z obawą obserwował wydarzenia związane z europejską podróżą prezydenta. Jeszcze gdy przebywał on na morzu, Wilhelmstrasse zwróciło się do Holendrów z prośbą, aby ci nakłonili Krugera do rezygnacji z planów odwiedzenia Niemiec, gdyż i tak nie wpłynęłoby to na zmianę polityki Berlina. Nie zważając na te sygnały, 1 grudnia prezydent Transwału przybył do Kolonii, gdzie został owacyjnie powitany przez mieszkańców miasta. Wywołało to konsternację cesarza, zwłaszcza że królowa brytyjska prosiła go o nieudzielenie audiencji Krugerowi. W porozumieniu z kanclerzem do Kolonii wysłano niemieckiego posła z Luksemburga. Miał on powiadomić delegację Afrykanerów o napiętym planie zajęć Wilhelma II, a w związku z tym braku możliwości przyjęcia delegacji przez cesarza. Równocześnie miał zwrócić Krugerowi uwagę na zwyczaj zabraniający głowie

2' BD, t. 1, nr 315, 317; GP, t. 15, nr 4481-4485.

30 E. Reventlow, *Deutschlands...*, s. 143.

31 GP, t. 15, nr 4498, 4499, 4502, 4503.

32 Ibidem, t. 15, nr 4505.

państwa przyjazdu do stolicy innego kraju bez porozumienia z tamtejszymi władzami. Prezydent Transwalu zrozumiał tę sugestię i następnego dnia udał się do Holandii<sup>33</sup>.

Postawa rządu niemieckiego podczas wizyty Krugera w Rzeszy, informowanie Londynu o wysiłkach dyplomatycznych republik burskich oraz inicjatywach pokojowych mocarstw były jednym z wielu przejawów probrytyjskiego stanowiska Wilhelmstrasse podczas drugiej wojny burskiej. W lutym 1900 r. cesarz napisał i przesłał do Wielkiej Brytanii, zaopiniowany przez pruski sztab generalny, plan działań dla brytyjskiej armii w Afryce Południowej. Gdy w styczniu 1901 r. stan zdrowia sędziwej Wiktorii znacznie się pogorszył, mimo sprzeciwu opinii publicznej, a nawet swojej własnej żony, Wilhelm II wraz z synami udał się do Londynu, gdzie zdążył jeszcze spotkać się z umierającą królową, a po jej śmierci uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych. Podczas tej wizyty zdobył się na dość kontrowersyjny gest. Nie zważając na oskarżenia o niehumanitarny sposób prowadzenia działań wojennych, wysuwanych pod adresem brytyjskiej armii, Roberta odznaczono pruskim Orderem Czarnego Orła. Z kolei pod koniec stycznia 1902 r. brytyjski następca tronu złożył rewizytę w Niemczech. Wbrew oficjalnemu zakazowi niemiecki przemysł zbrojeniowy od początku konfliktu dostarczał Wielkiej Brytanii swoje produkty. W marcu 1900 r., za cichym przyzwoleniem rządu, koncern Kruppa dostarczył brytyjskim stoczniom płyty pancerne, niezbędne do produkcji okrętów wojennych. Pod koniec tego roku koncern von Ehrhardta sprzedał armii brytyjskiej 900 wozów amunicyjnych, 18 dział i 54 tys. sztuk amunicji<sup>34</sup>.

Nie świadczy to jednak, iż na tle wojny nie dochodziło do pewnych zadrażnień w stosunkach brytyjsko-niemieckich. Oprócz opisanej już wyżej sprawy internowania „Bundesratu”, najpoważniejszy problem stanowiła antybrytyjska postawa znacznej części niemieckiej opinii publicznej. Nawet sam Bulow stwierdził, że 99% Niemców sympatyzuje z Afrykanerami. Z kolei cesarz, dzieląc opinię swojego kanclerza, mówił o czysto platonicznych odczuciach społeczeństwa niemieckiego, wynikających z naturalnej sympatii dla strony słabszej oraz niechęci do Wielkiej Brytanii z powodu rywalizacji na rynkach międzynarodowych i przeszkadzaniu Rzeszy w ekspansji kolonialnej<sup>35</sup>.

W rzeczy samej praktycznie ze wszystkich grup społecznych dochodziły głosy krytykujące politykę rządu, wyrażające równocześnie sympatię dla Burów. Już w trzy miesiące od rozpoczęcia wojny, z inicjatywy południwnoniemieckich środowisk pacyfistycznych powołano do życia pierwszą organizację, której celem miało być doprowadzenie do zakończenia wojny. Była to Deutsche Centrale für Bestrebungen zur Beendigung des Burenkrieges. Założyła ją członkini europejskich ruchów na rzecz pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych oraz ograniczenia zbrojeń, Margarete Leonora Selenke. W październiku 1900 r., kierując się pobudkami pangermańskimi, Fritz von Brosart założył konkurencyjną Deutsche Buren-Zentrale. Działalność tych organizacji przejawiała się w zbieraniu podpisów pod petycją domagającą się zakończenia wojny, funduszy na odbudowę republik burskich oraz agitacji prasowej. Z kolei dr Leyds, poszukujący lepszej formuły współpracy z niemiecką prasą, zainicjował w listopadzie 1901 r. powstanie Deutsche Burenhilfsbund. Miała to być z założenia ponadpartyjna i ponadregionalna organizacja, nie zamierzająca jednak wpływać na politykę rządu

<sup>33</sup> P Kruger, *Pamiętniki prezydenta Krugera*, Warszawa 1902, s. 81-88; GP, t. 15, nr 4506; B. Bulow, *Denkwürdigkeiten...*, t. 1, s. 397, 471-472.

<sup>34</sup> B. Bulow, *Denkwürdigkeiten...*, t. 2, s. 502-508; BD, t. 1, nr 321-322; G. W F. Hallgarten, *Imperialismus...*, t. 1, s. 494-495, GP, t. 15, nr 4507-4510.

<sup>35</sup> BD, t. 1, nr 302, 324.

Rzeszy<sup>36</sup>. Kilkuset niemieckich ochotników wzięło bezpośredni udział w wojnie po stronie Afrykanerów. Tworzyli oni dwa samodzielne komanda pod dowództwem Adolfa Schiela i Hansa Ulricha<sup>37</sup>. Walczyli także rozproszeni w innych oddziałach, w tym w artylerii. W tej ostatniej zasłynął zwłaszcza mjr Albrecht, skutecznie kierujący ogniem w bitwie pod Colenso<sup>38</sup>.

Najbardziej aktywną grupę działającą na rzecz Burów stanowiło środowisko wszechniemieckie. Widowym efektem ich działalności były liczne manifestacje, zbiórki pieniędzy i czasopismo „Burenfreund”. W okresie wojny przez Niemcy przetoczyły się trzy fale manifestacji. Pierwsza z nich miała miejsce wkrótce po rozpoczęciu wojny, druga po nieudzieleniu przez cesarza audiencji Krugerowi, trzecią zaś wywołały oskarżenia o okrucieństwa podczas wojny z Francją w 1870 r., wysunięte pod adresem armii niemieckich przez brytyjskiego ministra kolonii, Josepha Chamberleina jesienią 1901 r. Nawet w stosunkowo małych miastach w manifestacjach uczestniczyło 1-2 tys. osób. Bodaj największą z nich zorganizowano w drugi dzień Zielonych Świąt 1901 r., gdy pod pomnik Hermana przyszło od 7 do 10 tys. osób<sup>39</sup>.

Prasa niemiecka w większości zajęła postawę nieprzychylną Zjednoczonemu Królestwu. Powszechnie i otwarcie krytykowano wojnę, za której wywołanie mieli ponosić odpowiedzialność wyłącznie brytyjcy szowiniści i spekulanci. Doniesienia o klęskach wojsk angielskich komentowano z nieukrywanym zadowoleniem. Antybrytyjska gorączka osiągnęła swój szczyt podczas kryzysu wywołanego internowaniem parowców. Dziennikarze oskarżali Londyn o dążenie do wyeliminowania handlu niemieckiego z regionu południowoafrykańskiego. Z kolei niemiecki rząd wzywano, aby okazał światu gotowość obrony interesów narodowych. Oburzenie społeczne osiągnęło wówczas taki poziom, że Bulow określił niemiecką opinię publiczną mianem „ciężko chorej”. Podobne reakcje wywołały wizyty cesarza w Wielkiej Brytanii, nieudzielenie Krugerowi cesarskiej audiencji, a także odnaczenie lorda Roberts. Ulubionym celem ataków prasy niemieckiej był Chamberlein. To właśnie jego w sposób szczególny obarczano winą za rozpętanie wojny i jej okrutny przebieg. Obraz wojny w prasie daleki był od obiektywizmu. Widziano w niej pojedynek burskiego Dawida z brytyjskim Goliatem. Wszelkie, nieliczne zresztą, wyważone głosy traktowano jako kupione przez międzynarodową finansjerę bądź Żydów. Podczas całej wojny Auswartiges Amt robiło wszystko, aby załagodzić antybrytyjskie wystąpienia w prasie, te ostatnie zaś powodowały stałe zgrzyty we wzajemnych stosunkach obu państw<sup>40</sup>.

36 G. W. F. Hallgarten, *Imperialismus...*, t. 1, s. 493-494, 501-503; G. Weinhappl, *Die Stellung öffentlicher Meinung Deutschlands zum Burenkrieg*, Wien 1966, s. 80-83; U. Kroll, *Die Internationale Burenagitation 1899-1902*, Munster 1977, s. 84-111, 129-136, 304-313.

37 Różnie ocenia się liczebność ochotników niemieckich. Dowódcy oddziałów mówili nawet o 4 tys. Z pewnością cyfra ta jest mocno przesadzona — najprawdopodobniej po stronie Burów walczyło ok. 400 Niemców. Po stronie Burów walczyło co najmniej 255 Niemców, gdyż w czerwcu 1902 r. w brytyjskich obozach jenieckich przebywało tyle właśnie osób tej narodowości. Mimo to ich liczba zaniepokoiła Foreign Office i była na tyle wysoka, że brakowało dla nich wyposażenia, zwłaszcza koni. Niemiecka dyplomacja musiała dementować pogłoski o znacznej liczbie oficerów rezerwy oraz pruskiego sztabu generalnego, mających przebywać w Transwalu. Patrz BD, 1.1, nr 303; *Schulthess'Europäische Geschichtskalender (1902)*, wyd. Gustaw Roloff, München 1903, s. 127.

38 A. Żukowski, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Południowej Afryce XVI-XX wiek*, Warszawa 1994, s. 88-90; W. Schmidt-Pretoria, *Deutsche Wanderung nach Südafrika im 19Jh.*, Berlin 1955, s. 343-344.

39 U. Kroll, *Internationale...*, s. 67-81; I. Ebeler, *Stellung der öffentlichen Meinung in Deutschland zu den deutsch-englischen Problemen 1898-1904*, Kiel 1950, s. 81-85, 115-117.

40 W. Treue, *Presse und Politik in Deutschland und England während Burenkrieg*, „Berliner Monatshefte”, nr 8, sierpień 1933, s. 786-795; B. Bulow, *Denkwürdigkeiten...*, 1.1, s. 289-291, 473-474; GP, 1.15, nr 4382,

W sierpniu 1901 r. w związku z przejściem przez Brytyjczyków kontroli nad siecią kolejową w Transwalu Wilhelm II poparł żądania niemieckich akcjonariuszy Towarzystwa Kolei Południowoafrykańskich, domagających się wypłacenia im odszkodowań za utracone akcje. Brytyjczycy nie odrzucali tych żądań, jednak z powodu zniszczeń wojennych lord Landsowne zaproponował jedynie 130 funtów za każdą akcję. Strona niemiecka uznała tę sumę za niewystarczającą. Swoje postulaty wysuwali także Niemcy deportowani przez armię brytyjską z terenów zajętych podczas walk. Aby im zadośćuczynić, w marcu 1901 r. powołano w Londynie specjalną komisję do spraw odszkodowań. Już w następnym miesiącu Berlin przekazał jej listę wszystkich żądań. Ostatecznie na rzecz odszkodowań dla akcjonariuszy holenderskiego Towarzystwa Kolei Południowoafrykańskich Downing Street wyasygnowało sumę 30 tys. funtów<sup>41</sup>.

W listopadzie 1901 r. cesarz wyraził swój żal z powodu przedłużającej się wojny. Jego zdaniem, Londyn zaprzepaścił już dwie szanse honorowego zakończenia wojny, tj. kapitulację gen. Cronje i śmierć królowej Wiktorii. Obarczył on brytyjskich polityków odpowiedzialnością za poświęcanie armii dla swoich partykularnych interesów, przestrzegając równocześnie, że dalsze prowadzenie wojny ogranicza Brytyjczykom swobodę działania w innych częściach świata. Przedłużająca się wojna miała też, zdaniem niemieckiego monarchy, odbijać się niekorzystnie na handlu w regionie południowoafrykańskim.

25 października 1901 r., podczas przemówienia w Edynburgu, broniąc czci armii brytyjskiej oskarżanej o okrucieństwa wojenne, Chamberlein zarzucił Niemcom podobne postępowanie podczas wojny 1870 r. Wywołało to falę oburzenia w Rzeszy i wymianę depesz dyplomatycznych. Foreign Office starała się załagodzić ton wypowiedzi ministra, zrzucając odpowiedzialność na złą interpretację wypowiedzi przez dziennikarzy oraz podkreślając partyzancki charakter działań wojennych, gdzie armii brytyjskiej przyszło działać w warunkach diametralnie odmiennych od kanonów wojny regularnej<sup>42</sup>.

Licząc na przychyłność Partii Liberalnej i jej przywódcy, lorda Archibalda Rosebery, na przełomie stycznia i lutego 1902 r. Holendrzy wystąpili z inicjatywą dobrych usług. Ideę tę poparł szef francuskiego MSZ. Tak jak i w poprzednich przypadkach, Wilhelmstrasse nie zajęła żadnego stanowiska w tej materii<sup>43</sup>. Na początku maja 1902 r. Wilhelm II listownie powiadomił Edwarda VII, iż zna brytyjskie warunki zakończenia wojny, uważa je za łagodne i liczy na ich akceptację ze strony Burów. Zaniepokojona tym przeciekiem Downing Street poleciła Lacellesowi, aby wybadał, czy aby rzeczywiście cesarz zna treść brytyjskich propozycji i z jakich źródeł. Po podpisaniu traktatu pokojowego w Vereeniging Bulow pogratulował brytyjskiemu ambasadorowi ostatecznego sukcesu i wyraził swe zadowolenie z warunków porozumienia<sup>44</sup>.

Rząd niemiecki w przededniu i przez cały okres drugiej wojny burskiej zachował neutralność. Wilhelmstrasse już od połowy lat 90. XIX w. stopniowo zmieniało swój stosunek do republik południowoafrykańskich. Raid Jamesona pokazał, iż Brytyjczycy są zdeterminowani

4384, 4396-4398; J. Ebeler, *Stellung...*, s. 56-60, 93-100, 107.

41 GP, t. 17, nr 5025, 5033-5035.

42 BD, t. 1, nr 323-326, 328, 331, 336; GP, t. 17, nr 5072-5075.

43 Aide-Memorie communicated by Netherland Minister, 25 I 1902, Public Record Office, Cabinet Papers, CAB 37, vol. 60, nr 24; Note of Lansdowne to Baron Gricke, 30 I 1902, Public Record Office, Cabinet Papers, CAB 37, vol. 60, nr 25, 27; J. Amery, *The Life of Joseph Chamberlein*, London 1951, s. 52-53.

44 BD, t. 1, nr 341; GP, t. 17, nr 5080-5081; Marquess of Landsowne to sir F. Lascelles, 5 V 1902, Public Record Office, Cabinet Papers, CAB 37, vol. 61, nr 81; Sir F. Lascelles to Marquess of Landsowne, 28 VI 1902, Public Record Office, CAB 37, vol. 62, nr 119.

w dążeniu do zachowania dominującej pozycji polityczno-ekonomicznej w tej części świata. Przejawiało się to m.in. w nieustannym dążeniu do ostatecznego podporządkowania sobie Transwalu. Zjednoczone Królestwo było dla Niemiec bardzo istotnym partnerem. W Europie, podzielonej już na Dwuporozumienie i Trójprzymierze, Wielka Brytania stanowiła bardzo istotny czynnik równowagi. Z racji swego geopolitycznego położenia, pomiędzy Rosją a Francją, Rzesza musiała zachowywać poprawne stosunki z Anglią. Postulowali to także sojusznicy Berlina: współpracujący z Londynem w basenie Morza Śródziemnego, Rzym i wyrażający całkowite desinteressment wobec spraw afrykańskich Wiedeń. Poza tym Brytyjczycy dysponowali najsilniejszą na świecie flotą oraz posiadali najwięcej kolonii. Niemcy, dążący do uzyskania kolejnych nabytków terytorialnych poza Europą, potrzebowali przychylności Londynu do realizacji tych planów<sup>45</sup>. Jej formalnym przejawem była umowa z 30 września 1898 r. w sprawie ewentualnego podziału Mozambiku i Angoli. Analizując i oceniając politykę rządu niemieckiego wobec drugiej wojny burskiej, przez cały okres jej trwania, wyraźnie widać, że była ona silnie uwarunkowana przez bilateralne stosunki Berlina z Londynem. Moim zdaniem, to właśnie spowodowało przyjęcia przez berlińskich decydentów polityki neutralności wobec konfliktu na południu Afryki. Przejawiała się ona w odrzuceniu idei pośrednictwa międzynarodowego w konflikcie, wysuwanej tak przez sam Transwal, Rosję, Francję czy Holandię, jak i proburskie środowiska w samej Rzeszy. Rząd i dyplomacja Niemiec bezzwłocznie informowała Brytyjczyków o tych wszystkich inicjatywach, nieustannie życząc Brytyjczykom ostatecznego sukcesu militarnego. O tym ostatnim, bodaj najlepiej, świadczy przygotowany przez cesarza plan kampanii dla wojsk brytyjskich w Afryce Południowej, którego ujawnienie w październiku 1908 r. wywołało potężny kryzys wewnętrzny, zwany aferą „Daily Telegraph”. Jednak przedłużanie się wojny w Afryce Południowej i zmienne jej koleje wychodziły naprzeciw niemieckim interesom. Z pewnością kanclerz nie dążył do załamania światowej pozycji Wielkiej Brytanii, chociażby dlatego, że Rzesza nie była jeszcze wystarczająco silna, aby przejąć po niej schedę. Jednak ciężkie porażki wojsk angielskich mogłyby uczynić Zjednoczone Królestwo bardziej elastyczne wobec niemieckich żądań kolonialnych<sup>46</sup>.

Chcąc zachować poprawne stosunki z Londynem, Berlin zdobył się na szereg probrytyjskich demonstracji. Można tu wymienić wizyty Wilhelma II na Wyspach Brytyjskich, rewizytę księcia Walii w Rzeszy, odznaczenie lorda Robertsa Orderem Czarnego Orła, czy przemykanie oczu na eksport towarów wojennych do Anglii. Tkaże unikanie przez Wilhelmstrasse jakichkolwiek oficjalnych kontaktów z dyplomatami burskimi, czego najbardziej jaskrawy przykład stanowi nieudzielenie Krugerowi cesarskiej audiencji, spowodowane było obawą o reakcję Londynu. Jeżeli niemiecki rząd chciał Burom coś przekazać (sprowadzało się to z reguły do zaleceń przyjęcia bardziej ustepliwej względem żądań brytyjskich postawy), wykorzystywał do tego pośrednictwo holenderskiego MSZ-tu. Oprócz tego cesarz nieustannie usiłował załagodzić antybrytyjską nagonkę w prasie niemieckiej, a także nie dopuścić do antybrytyjskich ekscesów. Wiosną 1900 r. rząd wywierał silną presję na proburskie organizacje powstałe w Niemczech, dążąc do zakończenia ich działalności.

Podczas wojny doszło jednak do pewnych kontrowersji w stosunkach niemiecko-brytyjskich. Wczesną jesienią 1899 r. Wilhelmstrasse odrzuciło prośbę Anglików o reprezentowanie ich interesów w Transwalu na wypadek wojny oraz sprawiało wrażenie, iż byłoby skłonne wspólnie z Francją i Rosją podjąć działania dyplomatyczne na korzyść Burów. Pod koniec

45 B. Bulow, *Deutsche Politik*, Berlin 1916, s. 31-33.

46 GP, t. 17, nr 5068.

grudnia 1899 r. i w pierwszych dniach naszego wieku dyplomaci Rzeszy zdecydowanie domagali się uwolnienia internowanych parowców oraz postulowali zachowanie *status quo* Zatoki Delagoa. Później kilkakrotnie krytykowano przedłużanie się działań wojennych czy kontrowersyjne wypowiedzi Chamberlaina. To wszystko wynikało jednak z chęci wymuszenia na Londynie ustępstw w sprawie Samoa oraz dążenia do zachowania twarzy w oczach własnego społeczeństwa. Z pewnością Berliowi nie zależało na wsparciu sprawy niepodległości republik burskich. Antybrytyjska postawa znacznej części Niemców ułatwiała także realizację strategicznych planów rządowych. Korzystając z rozbudzonych wojną nastrojów szowinistycznych i dyskontując oburzenie wywołane internowaniem parowców, rząd zdołał przeforsować w Reichstagu w czerwcu 1900 r. zwiększenie nakładów na rozbudowę floty.

Z perspektywy czasu należy uznać, że ówczesna polityka Berlina względem Zjednoczonego Królestwa oparta była na trafnej kalkulacji interesu narodowego. Pomimo licznych nacisków rząd nie dał się unieść proburskiej fali nastrojów społecznych. Bulow słusznie ocenił, że powstała na początku wojny rzekoma wspólnota interesów mocarstw europejskich była pozorna i nie można było na niej budować trwałych konstelacji politycznych. Obiektywnie oszacowano także możliwości Niemiec na arenie międzynarodowej, związane z brakiem silnego argumentu przetargowego w postaci floty<sup>47</sup>. Dziwić jedynie może fakt, że pomimo nieformalnej współpracy z okresu drugiej wojny burskiej polityka Niemiec wobec Zjednoczonego Królestwa stała się na tyle wyzywająca i pozbawiona umiaru, że spowodowała ostatecznie przesunięcie się Anglii do obozu przeciwników Rzeszy.

### **Germany and the Boer War (1899-1902)**

This article deals with the stand of the government and society of the Second Reich towards the Boer War (1899-1902). Both during the crisis preceding the outbreak of the war and in the course of its duration, the German government retained strict neutrality and resisted attempts made by France, Russia, the Netherlands and the Afrikaners to undertake diplomatic action in favour of ending the hostilities. This attitude, favourable for London, was reinforced by a number of gestures, such as the visits paid by Wilhelm II in the United Kingdom, the refusal of an audience to Paulus Kruger, the President of Transvaal, or silent consent to an export of war material to Great Britain. German decision-makers relied on the fact that a weakened but victorious London would be more yielding towards German colonial demands.

On the other hand, the overwhelming majority of German society supported the Afrikaners for assorted reasons. This stand revealed itself, i.a. in the establishment of pro-Boer organizations, demonstrations, collections of money, campaigns conducted in the press, pressure exerted upon the government in Berlin and calling for a change in its neutral attitude, as well as the participation of several hundred German volunteers in the struggle waged by the Boer republics.

47 P Winzen, *Bulow...*, s. 209-210.